№ 225. Czwartek 9 (22 listopada) 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Proreznа) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miary garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 9-go listopada: 1) **„Atak kawaleryi"**, kom. w 3-ch akt., Saburowa, 2) **„Sen radcy tajnego"**, żart polityczny w 1-ym akcie Potapenki. Główny reżyser: P. P. Iwanowski. Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Ceny miejsc zwyczajne. — W piątek, d. 10-go listopada, benefis p. **Insarewoj**, po raz pierwszy nowa sztuka Tunoszewskiego: **„Listopad"**, kom. w 4-ch akt. — W sobotę, d. 11-go listopada: **„Scherlok Holmes"**.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.

Dziś, d. 9-go listopada, op.: **„Dama Pikowa"**, muz. P. I. Czajkowskiego; uczest. pp.: Gorina, Dobrzanskaja, Kowalenko; pp.: Wnukowski, Griniew, Disnienko, Kowalewskij, Oreszkiewicz, Pawłowskij, Engel-Kron. Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Anons: W piątek, d. 10-go listopada, **benefis** p. **Mosina**, po raz pierwszy wznowiona op.: **„Lohengrin"**, muz. Wagnera. — W sobotę, d. 11-go listopada: **„Eugeniusz Oniegin"**.

TEATR BERGONIER. Dyrekcya C. N. Nowikowa.

Komedya i farsa.

DZIŚ **benefis p. A. E. Romanowskiego,**

po raz pierwszy dwie nowości.

1) **„Przy spódnicach"**, 2) **„Wnuk Don-Żuana"**, a także: 3) **„Bez protekcyi"**. Dyrekcya: I. N. Nowikowa. Początek o godz. 8-ej w. W piątek, d. 10-go listopada, wesoła farsa z życia wojskowego, po raz 2-gi: 1) **„Panna Turbiljon"** w 3-ch akt., 2) **„Noc pani Monteson"** w 3-ch akt. — W sobotę, d. 11-go listopada, po raz 3-ci: 1) **„W cudzej pościeli"**, 2) **„Występy panny Zaza"**. Główna kasa otwarta rano do skończenia przedstawienia, pomocnicza kasa od g. 10 rano do g. 2-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 9-go listopada: **„Idyota"**, sztuka w 6-ciu akt. Dostojewskiego, przerobili Kryłow i Sutugina. — W piątek, d. 10-go listopada: **„Buntownik"** (Miatieżnik) Schau, tłóm. Wejkone. — W sobotę, d. 11-go listopada, po raz pierwszy: **„Wilhelm Tell"** Schillera. — W niedzielę, d. 12-go listopada, w południe ceny znacznie zmniejszone: **„Zydzi"**, Czirikowa.



Cyrk „Hippo-Palace"

DZIŚ 4-ty DZIEŃ.

Dalszy ciąg międzynarodowego championatu walki francuskiej, zorganizowanej przez profesora atletyki, **I. W. Lebiediewa.**

DZIŚ WALCZĄ:

1) Rember i Steinbach,
2) Johan Kissa i Ursus,
3) Kuzniecow-Olbrzym i Sobolew.

Prócz tego występ lepszych cyrkowych artystów i artystek.
Początek o g. 8 i pół, a walki około g. 10 i pół wiecz.
Dziś kontra marki nieważne.

Kreszczatik 36, naprz. Luterańskiej

Teatr Witograf A. MIANOWSKIEGO.

Wielkie powodzenie! **Bezustanny śmiech!**

Ucieczka galernika komedya-farsa.
Imieniny Józefiny
Psy przemytników (kolorowane).

Po otrzymaniu gaży
Barometr miłości scénes charmantes
i wiele innych ciekawych obrazów.

W każdą niedzielę nowy program.

„OLIMPE" • • •

• • • • dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.

W czwartek, d. 9-go listopada

!!PIERWSZY DEBIUT w KIJOWIE!!

WESOŁE OWIECZKI

M-lle REMI

Uczestniczą:

DAMSKA GWARDYA

BACHUS i MILLER

BORCHARD

LA BELLA GERDA

i wiele innych.

Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

„Château des fleurs"

Dyrekcya G. K. KONSTANTINOWA.

Dziś, w czwartek, d. 9-go listopada

25 nowych debiutów 25.

Znakom. franc. śpiew. ETOILLE PARISIENNE

M-lle Lian-Dewernon.

Znak. węgierskie śpiew. i balet. **Siostry Zemmel.**

Międzynarod. piękność **M-lle Winczeca.**

Markiza de-Mupi, Landora, Dekara, Siostry Lublin, Szemreks, Nelson, Innes, Siostry Wanderlej, Gazolli, Salwita, Fru-Fru, Pti Elli, Zwiezdina i wiele innych.

Program zawiera 38 rozmaitych numerów.

Reżyser: B. Sawicki.

Rada gospodarzy zawiadamia, że w niedzielę, t. j. dnia 12-go b. m., o godz. 8-ej wiecz., w lokalu Klubu, odbędzie się odczyt

p. Wojciecha Szukiewicza,

p. t.: „Kobieta człowiek".

Ceny miejsc od 15 kop. do 2 rb. 10 kop. Bilety nabywać można w lokalu Klubu. A1120

KALENDARZ.

9 (22) Czwartek — Teodora
10 (23) Piątek — Andrzeja.
11 (24) Sobota — Marcina B. W.
12 (25) Niedziela—Marcina P. M.
13 (26) Poniedz.—Dydaka W.
14 (27) Wtorek—Jukunda B. W.
15 (28) Środa—Leopolda W.

P. T. Gimnastyczne. Od g. 5—7 gimnastyka dla dzieci; od 8—10 zapasy.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich w Kijowie niniejszem ma zaszczyt najuprzejmiej prosić Sz. członków Towarzystwa, oraz wszystkich, interesujących się tem, na nadzwyczajne walne zebranie, które odbyć się ma dnia 19 listopada (2 grudnia) 1906 r., o godz. 1-ej po poł., w sali Polskiego Klubu „Ogniwo".

Porządek dzienny zebrania:
1) Wybór przewodniczącego.
2) Sprawozdanie ogólne z działalności Towarzystwa w sezonie ubiegłym 1906 r.
3) Sprawozdanie rachunkowe.
4) Projektowane środki dla wzmocnienia funduszów i odpowiedniej organizacyi kolonii.
5) Wnioski członków. R927

Przedłużenie terminu zapisywania się do list wyborczych.

Dla miasta Kijowa i gubernii kijowskiej **termin zapisywania się do list wyborczych został przedłużony o 7 dni.**

Obecnie więc termin wnoszenia deklaracyi upływa **nie 3, a 10 listopada,** o czem gubernator kijowski otrzymał telegraficzne zawiadomienie z Petersburga.

Prawyborcy!

Podawajcie deklaracye! korzystajcie z tych kilku dni, jakie pozostają Wam prawnie do spełnienia obowiązku obywatelskiego!

Przegląd polityczny.

Druga mowa księcia Bülowa.—Traktat Del Principe.—Poseł von-Vollmar o rządach osobistych w Niemczech.—Opinie włoskich mężów stanu. — O polityce zagranicznej Włoch i ich stosunku do Austryi.

W parlamencie niemieckim rozwinęła się gorąca rozprawa nad mową kanclerza. Najostrzej przemówił socyalistyczny poseł, von-Vollmar, który zagraniczną politykę Niemiec przedstawił jako zupełną ruinę i w swym pesymistycznym poglądzie nie znał umiarkowania. Vollmar uderzył na przygotowujące się cesarskie trójprzymierze, które, pomimo urzędowych zaprzeczeń, zdaje się być najgorętszem życzeniem sfer decydujących, z tym zamiarem łączył się przyjazd rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Izwolskiego, do Berlina. Vollmar uważa, że trójcesarskie przymierze byłoby dopełnieniem katastrofy, grożącej Niemcom, ale mówca przypuszcza, że rząd niemiecki liczyć się będzie z opinią publiczną Niemiec, która z najwyższą antypatyą wiadomość o cesarskiem trójprzymierzu przyjęła. Uczucia narodu stały się dziś poważnym czynnikiem politycznym, rząd musi się z niemi liczyć, a gdyby wbrew nim działał, niechybnie naraziłby państwo na groźne niebezpieczeństwa. Tymczasem w Niemczech zamiast rządu odpowiedzialnego, działającego w myśl większości narodu, istnieje rząd osobisty, będący niczem innem, jak tylko maskowanym absolutyzmem. Z tymi osobistymi rządami w Niemczech należy raz skończyć. Zagraniczna polityka Niemiec musi być w zgodzie z przeważającą opinią całego narodu niemieckiego, ta nie życzy sobie ani wojny, ani rządów osobistych, a Socyalna demokracya w danym wypadku potrafi nie dopuścić do wybuchu wojny. Prawie wszyscy następni mówcy wyrazili przekonanie, że *exposé* księcia Bülowa nie rozproszyło zaniepokojenia, istniejącego w Niemczech z powodu zupełnej izolacyi Niemiec i z powodu wzmagania się rządów osobistych w Niemczech. Wobec tego po raz drugi zabrał głos kanclerz państwa, ażeby wziąć w obronę cesarza i dyplomacyę niemiecką przeciw podniesionym ostrym zarzutom. Na pierwszy zarzut, że korona zbyt miesza się do polityki, odpowiedział kanclerz, że gdyby nie potrafił usunąć przeszkód, tamujących rozwój państwa, ani chwili nie pozostałby na swem stanowisku. Jest jednak w dyskusyi nieporozumienie, polegające na tem, że stosunki niemieckie ocenia się według krajów, w których są rządy parlamentarne. W takich krajach panujący jest tylko monarchą, a istotna władza rządowa spoczywa w ręku parlamentu. Otóż Niemcy nie są krajem parlamentarnym, ministrowie w Niemczech nie są w Niemczech organami parlamentu, ani reprezentantami większości parlamentarnej, lecz są mężami zaufania cesarza. Stąd postanowienia rządu nie są zarządzeniami zawisłych od parlamentu ministrów, lecz są rozporządzeniami monarchy. Minister może się wzbraniać wykonać te rozporządzenia i może cesarzowi oświadczyć, że nie pozostanie dłużej na urzędzie. Jak daleko minister chce pokrywać swoją odpowiedzialnością czyny i słowa cesarskie, to jest kwestyą taktu politycznego i poczucia obowiązku. A uczucia te wobec korony należą do sfery rzeczy, niedających się zważyć, są to polityczne *imponderabilia*. Można sobie wyobrazić, że znajdzie się minister, który nie zechce wziąć odpowiedzialności za zbyt częste osobiste wysuwanie się cesarza, za nieco za daleko posunięty subjektywizm monarchiczny, albo za zbyt częste pokazywanie się monarchy bez ministeryalnego ubrania, o którem książę Bismarck w swej mądrości mówił, że to szkodzi interesom monarchicznym, ale z tego wcale nie wynika, żeby cesarz w Niemczech nie mógł mieć swoich własnych wyobrażeń o państwie i polityce i żeby

zawsze musiał myślić głową swego ministra. Naród niemiecki nie chce mieć malowanego cesarza, przeciwnie, chce mieć cesarza z krwi i kości.

Występy publiczne i mowy tak wybitnej osobistości, jaką jest cesarz niemiecki, nie są jeszcze naruszeniem konstytucyi, nie było przykładu, żeby ją naruszył, przeciwnie, cesarz przestrzega sumiennie konstytucyi, jak to jest zresztą jego obowiązkiem, a jak długo cesarz zachowuje się w granicach konstytucyi, kanclerz musi uważać wszystkie skargi na osobiste rządy, lub absolutyzm za skłonność do przesady. Mówiono wreszcie o kamaryli. Kamaryla jest obcym wyrazem, jest brzydką, obcą rośliną trującą i nigdy jeszcze przeszczepienie jej w Niemczech nie odbyło się bez wielkiej szkody dla narodu niemieckiego. Cesarz niemiecki jest zanadto otwartym charakterem, aby chciał szukać rady u kogo innego, jak u swoich powołanych doradców, dlatego—kończył kanclerz—proszę wysoką izbę, aby porzuciła nieuzasadnione niedowierzanie. Ta druga mowa kanclerza, będąca delikatnym wykładem obowiązków monarchy w państwie konstytucyjnem, nowym traktatem *del Principe*, odznacza się machiawelistycznem rozumowaniem i posiada mnóstwo ukrytych szpilek, które z pewnością będą odczute tam, dokąd były skierowane.

* * *

Stały korespondent rzymski „Neue Fr. Presse“, De Fiori, opowiada kilka osobistych wspomnień ze swych stosunków z włoskimi mężami stanu.

Oczywiście, obchodzi go przedewszystkiem aktualne obecne naprężenie między Włochami a Austryą.

Tryest i Tryent, oto hasła bojowe włoskiej irredenty. Benedetto Cairoli, były minister spraw zagranicznych, choć w sercu był irredentystą, prowadził sprawę tak, żeby Włochy mogły żyć w zgodzie z Austryą. Depretis, długoletni prezes gabinetu włoskiego, mówił zawsze, że dobry przyjaciel w wiedeńskim Burgu wart dla Włoch tyle, co korpus armii. Wielki Mancini odpowiedział raz irredentycznej deputacyi studentów: „panowie, zapominacie, że pokój z Austryą jest dla Włoch gwarancyą otrzymania Rzymu“, a Crispi odpowiedział raz Cavalloti'emu w izbie, że gdyby Austryi nie było, trzeba byłoby ją wynaleźć; nawet Zanardelli, którego posądzano o sprzyjanie irredentystom, wypierał się publicznie wszelkich z niemi związków. Niedowierzanie, którem przyjęto w Wiedniu publiczne występy dwu niedawno przemawiających polityków: Di San Giuliano Guicciardini'ego, jeśli się bliżej zanalizuje ich mowę, okaże się zupełnie nieuzasadnionem. Otwarty zwolennik przymierza z Austryą, były prezydent ministrów, markiz Di Rudini, omawiając niedawno konferencyę w Algeciras, otwarcie przyznał, że dla Włoch trójprzymierze jest naturalnym związkiem. Powszechnie przypuszczają, że obawa przed Francyą popchnęła Włochy do trójprzymierza, tymczasem Di Rudini twierdzi, że dla Włoch są tylko dwa przymierza niezbędne: na morzu z Anglią, na lądzie z Austryą. **W.**

Nauka języka i historyi polskiej.

Narody, pozbawione własnego bytu państwowego, nie giną zupełnie tylko wtedy, gdy potrafią pielęgnować i krzewić nadal kulturę swą własną, gdy umieją każdego członka swego w tej kulturze wychować i utrzymać.

Wychowanie takie musi mieć za podstawę gruntowną, elementarną naukę, by dziecko, wchodząc do szkoły obcej, nowym wpływom niełatwo podlegało, i to dziecko, obok nauki szkolnej, powinno w domu nadal uczyć się w języku ojczystym przedmiotów, któreby je zaznajamiały z przeszłością i teraźniejszością narodu, do którego należy.

Jednak u nas jest inaczej. Dziecko nieraz z domu wyniosło pewną znajomość języka polskiego i historyi, pewne wiadomości o tem, czem jest i czem być powinno, ale szkoła pochłania odrazu młody umysł, dając tyle nowych wrażeń i nowych poglądów, że dawne powoli zacierają się i nieraz zupełnie giną. I wtedy następuje rzecz najsmutniejsza—rusyfikacya duchowa, nie mówiąc już o zewnętrznej. Kto się zetknął z naszą młodzieżą szkolną—ten wie dobrze, ile jednostek tego rodzaju mamy wśród niej.

A to są przyszli członkowie społeczeństwa polskiego. Nic dziwnego, że potem takiemu Polakowi trudno jest zrozumieć i odczuć potrzeby i dążenia polskiego społeczeństwa i że nieraz nieświadomie działa on ze szkodą dla tych potrzeb i dążeń. Wskutek tego my, zamiast stanowić solidarną jedność — i być nią „silni“, jak mówi Mickiewicz w „Odzie do młodości“, jesteśmy luźnym konglomeratem grup o rozmaitych przekonaniach i poglądach, czasem wręcz rozbieżnych, złączonym tylko językiem wspólnym, który w dodatku trudno nieraz nazwać polskim, tak jest obcemi naleciałościami skażony. Że stan rzeczy jest tak smutny, wiele zawiniły dotychczasowe warunki polityczne, uniemożebniające wychowanie młodzieży w duchu, odpowiadającym potrzebom narodu.

Obecnie czasy są nieco jaśniejsze: mamy okruchy praw, pozwalające nam zakrzątnąć się koło podniesienia kultury naszej. Społeczeństwo nasze się budzi i zrzesza w różnych celach, z których najważniejszym stanowczo jest ten, którego podjęło się tow. „Oświata“. Zadanie „Oświaty“ jest trudne bardzo, i tylko przy gorącem współdziałaniu ogółu, spełnionem być może. Garstka ludzi sama dokonać niczego nie potrafi i bierność społeczeństwa może tę pracę niezmiernie utrudnić.

Tow. „Oświata“ między innemi, zwróciło też uwagę na dzieci i młodzież polską szkół średnich i wśród innych prac, chce się podjąć urządzenia lekcyi zbiorowych dla tej młodzieży. Wykładane będą: język, historya i literatura polska. By zaś tę naukę dla wszystkich uczynić dostępną, opłatę wyznaczono nizką, *tylko 1 rubla miesięcznie* od osoby; ci, co płacić nie mogą, będą mogli uczęszczać na lekcye bezpłatne.

Mamy niepłonną nadzieję, że rodzice, w zrozumieniu interesu swych dzieci i interesu ogólnego, zechcą na te kursa języka i historyi polskiej posyłać tłumnie swe dzieci. Nie wątpimy również, że młodzież gimnazyalna chętnie do tej nauki garnąć się będzie.

Powinny popłynąć liczne zgłoszenia. Bez tego niepodobna rozpocząć wykładów, których Tow. „Oświata“ się podejmuje.

Społeczeństwo polskie niech się nareszcie weźmie do czynu. **W. W.**

Z Wilna.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“).

Dnia 4-go listopada.

Do komitetu gubernialnego, z kuryi miejskiej, wybrany został dr Witold Węsławski i dyrektor banku—Konrad Niedziałkowski. Narady odbywać się będą dwa razy na miesiąc.

Na ogólnem zgromadzeniu przedstawicieli cyrkułowych, po długich dyskusyach i rozważaniu szans paru innych kandydatów, największą liczbę głosów otrzymał ks. Maciejewicz.

Posiada on wielką zdolność oryentowania się w sytuacyi, dar słowa, zasłużony na polu społecznej działalności, cieszący się uznaniem i miłością wśród młodzieży, na którą ma wpływ znaczny — należy do wyjątkowych kapłanów, umysłem i sercem wychodzących z ciasnych ramek zakrystyi.

Czy będzie zdolnym pracownikiem-ekonomistą—to przyszłość okaże, ale że nie zejdzie ze stanowiska dzielnego obrońcy naszych interesów, jako też interesów współobywateli naszych, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Niewiadomo jednak, czy w ostatniej chwili rozstrzygania losów nie stanie na przeszkodzie jego szata duchowna. Można w każdym razie twierdzić z pewnością, że lud i sfera robotnicza trzymać będzie stronę projektowanego posła.

Żydzi mają zamiar wystawić kandydaturę adwokata z Petersburga, Gruzenberga, i ten już się zapisał na listę prawyborców.

Wilno odzyska jedną z pięknych świątyń, która od roku 1888 zamkniętą była. Jest to kościół św. Michała, na odrestaurowanie którego rodzina Sapiehów ofiarowała pewną sumę rocznie, aż do czasu zupełnego doprowadzenia do dawnej świetności, pięknego, stylowego kościoła.

Wzięto się skwapliwie do pracy i komisya, z ludzi kompetentnych złożona, z prezydentem Michałem Węsławskim na czele, po sumiennem rozejrzeniu się w szczegółach, ułożyła plan robót, które doprowadzą kościół do dawnej, prostej, lecz stylowej piękności.

Dzieje tego kościoła są takie.

Istniejący od 1495 r. zakon Bernardynek, czy Klarysek, nie miał swego kościoła, więc w 1594 r. kanclerz litewski, Lew Sapieha, postanowił wybudować dla nich świątynię i budowa takowej ukończona była w 1596 r. Fundując kościół św. Michała, Lew Sapieha wybudował dla siebie i rodziny, pod prezbyteryum i wielkim ołtarzem, obszerne groby rodzinne i tam też pogrzebany został.

Ponieważ w sąsiedztwie kościoła znajdował się wówczas zbór kalwiński i kilka należących do niego domów, i nieraz dochodziło do sporów i przykrych scen szyderstw ze strony innowierców, więc klasztor i kościół otoczono wysokim murem, który dotąd kościół zupełnie zasłania.

W strasznym roku 1655, roku wojny z Moskwą, zakonnice z Wilna uciekły, w klasztorze pozostała tylko przełożona, Dorota Siedleszczyńska, z dwiema mniszkami. Kozacy Chowańskiego, mordując ludność miasta i świętych niewiast nie uszanowali. Pastwili się nad niemi w trudny do opisania sposób, Siedleszczyńskiej odcięli nos, odrąbali stopy, powykręcali nogi i ręce; mamy tego dowody na zwłokach, doskonale zachowanych, znajdujących się w grobowcu pod kościołem.

Wówczas to kościół został zrabowany, zbrodniarze tylko cudownego obrazu Matki Boskiej nie tknęli, zabrali kosztowną trumnę Lwa Sapiehy, a zwłoki jego i krewnych jego na ulicę wyrzucili.

Gdy po opuszczeniu Wilna przez barbarzyńców zakonnice wróciły, nowa przełożona, Konstancya Sokolińska, odnalazła zwłoki Lwa Sapiehy, ubrała je w habit zakonny i w trumnie dębowej na dawnem miejscu złożyć kazała. Zwłoki dotąd w krypcie pod prezbyteryum oglądać można.

W 1661 r., dzięki hojności wojewody wileńskiego, hetmana W. Ks. Litewskiego, kościół został odbudowany i ozdobiony. W 1812 r. kościół św. Michała mniej od innych ucierpiał, ale potrzebował restauracyi i dokonano ją w 1825 r.

W 1885 r. klasztor zamknięto, a ponieważ kapituła wileńska nie zgodziła się ponosić kosztów na utrzymanie kościoła i proboszcza—więc, z rozkazu generał-gubernatora, w 1888 r. kościół zamknięto, a cudowny obraz Matki Boskiej przeniesiono do kościoła Bernardynów. Jeszcze przed kilku laty ks. Seweryna Sapieżyna rozpoczęła starania o zwrot kościoła św. Michała, jako grobowca rodziny Sapiehów i obecnie Cesarz kazał zwrócić kościół Sapiehom z warunkiem, że go własnym kosztem odnowią i utrzymywać będą.

Przed paru dniami odbył się tu uroczysty akt poświęcenia pierwszej polskiej szkółki dla małych dzieci.

Zdawałoby się, że zaroi się odrazu w tej polskiej szkółce, a tymczasem—nie. Czyż może dziecko „dobrze urodzonych“ rodziców zadawać się i uczyć wspólnie z dzieckiem kupca, rzemieślnika i t. d.? Jeszcze niedawno w pewnych sferach, w powszechnem były użyciu wyrażenia: „towarzystwo“ i „inteligencya“. „Towarzystwo“ w naiwnej dumie, z góry spoglądało na „inteligencyę“, która w większej części składa się z karmazynów, lepszych nieraz od karmazynów pierwszej kategoryi, ale ponieważ ich ustrój ducha i umysłu nie pozwala na świecenie pożyczanym blaskiem i pędzenie bezmyślnego żywota, więc zaliczani byli, wskutek pracowitego żywota, do ludzi niższej kategoryi. Dziś, jakoś niepolitycznie odzywać się z takiemi określeniami, ale arystokratyczne odczucia pozostały, i co najgorzej, że się one dziś mniej do antenatów, niż do kieszeni stosują.

Kiedyż staniemy się Europą, gdzie ceni się nie ród, lub kieszeń, lecz rozum i osobiste zasługi ludzi. **E. W.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

Stowarzyszenie duchowieństwa. — Szkoła ochroniarek. — Wybory. — Varia.

*** Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie organizacyjne nowego zarządu Towarzystwa oszczędnościowo-zapomogowego dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego archidyecezyi warszawskiej.

Dokonano wyborów na poszczególne mandaty w zarządzie i powołano na prezesa ks. kanonika Zygmunta Chełmickiego, na wiceprezesa ks. Władysława Sędziakowskiego, na sekretarza ks. redaktora Hipolita Skimborowicza i na skarbnika ks. Mikołaja Bojanka.

Uchwalono odbywać posiedzenia zarządu każdego czwartku, po 15-ym każdego miesiąca, w lokalu zarządu Tow. przy ul. Podwale nr 27, o godz. 4-ej po poł.

Przyjęto 133 członków Towarzystwa, co na początek stanowi liczbę pokaźną.

*** W ubiegłą niedzielę, w Warszawie, niezależnie od domu opieki Tow. opieki nad dziećmi, przy ul. Pięknej nr 9 O. B. Łubieński, Redemptorysta, dokonał poświęcenia szkoły ochroniarek p. Marciszewskiej, ściśle połączonej ideową pracą z Tow. opieki nad dziećmi.

Cały szereg dobranych nauczycieli i nauczycielek wykłada religię, historyę cywilizacyi, historyę Polski, przyrodę, krajoznawstwo, literaturę, ekonomię społeczną, prawo, pedagogię, metodykę, śpiew, gimnastykę, roboty itp. nauki.

Sto sześćdziesiąt dziatwy w szkółkach i ochronach domu opieki, z liczby których 70 przez dzień i noc pozostają w zakładzie, uzupełniają idealny warsztat pracy dla przyszłych, tak gorąco oczekiwanych dobrych wychowawczyń i nauczycielek ludowych.

Kurs w szkole jest dwuletni; po jednym roku nauki uczenice otrzymują dyplom na ochroniarki, kurs drugi jest dla panien, żądnych większej nauki, jaka cechować winna nauczycielki, mające iść między lud nasz.

Budżet wydatków na szkołę na 1906-ty r. szkolny sięga 10,000 rb. Część pokrywa się z opłat, wnoszonych przez panienki, ale lwia część wydatków cięży na kieszeni nielicznych, jak dotychczas, opiekunów i opiekunek szkoły.

*** „Hajom“ podaje streszczenie programu wszystkich syonistów przy wyborach, dodając, że będą głosowali także na posła-chrześcijanina, o ile zgodzi się na program następujący: a) demokratyzacya ogólnego kierunku w państwie; b) pełnia praw Żydów; c) autonomia dla każdego z narodów w Rosyi, a zarazem także dla Polaków, lecz z zagwarantowaniem praw żydowskich następujących: 1) wybory proporcyonalne, ażeby część żydowska nie była upośledzona we wszelkich instytucyach krajowych, miejskich itd.; 2) prawo języka żydowskiego i święcenia soboty; 3) samorząd narodowy we wszystkich sprawach wewnętrznych ludu żydowskiego“.

*** Korespondent „Kur. Lit.“ pisze: Kwestya polskich napisów na szyldach i tablicach była już kilkakrotnie poruszaną w prasie, ale głosy prasy widocznie nie dochodzą do naszych stron, bo dotychczas nie widać żadnych prawie zmian w tym kierunku. Niedawno miałem sposobność odbycia podróży po powiecie święciańskim w rozmaitych kierunkach na przestrzeni blizko 150 wiorst. Po drodze spotykałem wiele majątków, należących do Polaków, a mających napisy tylko w języku rosyjskim. Czy nie wstyd?

Na podobny zarzut zasługują i dwa sklepy spółkowe, założone przez Polaków inteligentnych; jeden w Postawach drugi w Kobylniku.

*** Zamknięty od lat 20 kościół św. Michała w Wilnie, wzniesiony przez kanclerza Lwa Sapiehę, ma być odrestaurowany kosztem ks. Seweryny Sapieżyny, pod zasadniczym kierunkiem znakomitego architekty, p. Hendla. — W Mińsku odbyło się organizacyjne zebranie towarzystwa Oświaty polskiej, które ma obejmować swoją działalnością całą gubernię. — W gmachu Tow. sztuk pięknych w Warszawie otwarto „Trzecią wystawę doroczną“.—Redaktora „Kur. Nowego“, p. Witolda Koszutskiego, wypuszczono z cytadeli, nakazano mu jednak w ciągu 48 godzin wyjechać z granic Królestwa Polskiego.

Za kordonem.

(Strajk szkolny).

*** Opór Polaków przeciwko niemieckiemu wykładowi religii przeniósł się i tutaj. Polski komitet kościelny wzywa rodziców polskich, aby nie posyłali dzieci na urządzone w szkołach niemieckie wykłady przygotowawcze do spowiedzi i komunii. Wykłady te nie są objęte planem szkolnym, wobec czego władze nie mogą zmusić dzieci do uczęszczania na nie. Komitet zarządził już środki dla przygotowywania dzieci polskich do spowiedzi i komunii w języku polskim. Dzieciom rodziców niezamożnych nauka udzielana będzie bezpłatnie.

*** Według urzędowych stwierdzeń w Prusach zachodnich panuje strajk szkolny w 93 szkołach obwodu regencyjnego kwidzyńskiego. Z obwodu regencyjnego gdańskiego—jak piszą do „Berl. Lokal-Anz.“ — urzędowe zestawienia jeszcze nie nadeszły, faktem jest jednak, że prawie wszystkie dzieci polskie strajkują w powiatach wejherowskim, kartuskim i kościerzyńskim.

*** Wbrew postanowieniu pierwotnemu, Koło polskie parlamentu niemieckiego zdecydowało się wnieść interpelacyę w sprawie strajku szkolnego. Stało się to skutkiem znanego zajścia w Zabrzu, gdzie, na mocy wyroku sądu, odebrano rodzicom dzieci strajkujące i oddano je do karnych zakładów wychowawczych. Parlament kompetentny jest w tej sprawie dlatego, że to rozporządzenie sądowe stanowi sprzeczność z kodeksem cywilnym, którego przepisy wyłączają oddawanie do przymusowego zakładu wychowawczego za przestępstwa polityczne.

Według doniesienia „Köln. Ztng“, arcybiskup Stablewski na podanie swoje, przesłane wespół z członkami kapituły poznańskiej, bezpośrednio do cesarza, otrzymał odpowiedź odmowną za pośrednictwem ministeryum oświaty i wyznań. Podanie prosiło o zmianę postanowień co do języka wykładowego religii w szkołach.

Ze sfer urzędowych.

* Hr. Witte oświadczył korespondentowi „Daily Telegraph'u“, że w żadnym wypadku nie przyjąłby na siebie ciężarów rządzenia.

— Jest to nie możliwe chociażby z tego względu, że stan mego zdrowia nie pozwala na podjęcie się pracy tak ciężkiej i odpowiedzialnej.

Na pytanie korespondenta: po co hrabia powrócił do Petersburga, eks-minister odpowiedział:

— Chciałem zniweczyć kalumnie reakcyonistów, którzy z początku chcieli mię zamordować, później zaś oświadczyli, że nie będę miał odwagi powrócić do Rosyi. Nie obawiam się również i rewolucyonistów, ponieważ zawsze byłem zwolennikiem reform. Jednocześnie chciałem stwierdzić moją wierność Monarsze, któremu poświęciłem całe życie i któremu zachowam wierność do śmierci.

W każdym razie mojem najgorętszem życzeniem pozostaje możliwie najszybszy powrót do Brukseli, do mej córki.

Jak twierdzi korespondent, hrabia wygląda bardzo źle i ma chrypkę.

* Opinia gubernatorów o stanie umysłów prowincyi i o niepomyślnych horoskopach wyborczych, nie wpłynęła bynajmniej na postępowanie pierwszego ministra. Trwa on nadal w tem przekonaniu, że trzeba tylko przeczekać, a żywioły umiarkowane wkrótce będą święciły tryumf.

Całkiem inne wrażenie zrobiły te raporty w sferach dworskich, gdzie powtarzające się zamachy coraz bardziej usposabiają opinię na niekorzyść pierwszego ministra i na korzyść odłamu, reprezentowanego przez Gerarda i Woroncowa-Daszkowa, którzy przy każdej okazyi powtarzają, że obrana przez gabinet droga jest niewłaściwą, że represye tylko zaostrzają kryzys.

Wiara w skuteczność przedsiębranych przez ministerstwo reform znika, bo koszta tych reform są olbrzymie, tymczasem ludność nie zdradza żadnej wdzięczności.

Taki stan rzeczy budzi coraz częstsze wątpliwości co do trwałości obecnego gabinetu i w „sferach“ coraz częściej zaczyna krążyć pogłoska o ustąpieniu Stołypina. Ten ostatni dotychczas ma jednak znaczne poparcie i usiłuje wzmocnić swe stanowisko zapewnieniami o nieuniknionym zwrocie opinii kraju na prawo.

* Ukazuje się, że b. posłom do Izby Państwowej, pociągniętym do odpowiedzialności sądowej za ułożenie odezwy wyborskiej, a należącym do stanów uprzywilejowanych, grozi, oprócz 3 lat więzienia poprawczego, jeszcze i pozbawienie niektórych praw.

Z życia rosyjskiego.

< Onegdaj moskiewski sąd wojenny skazał po sześciogodzinnej naradzie b. dowódcę 2 pułku rostowskiego grenadyerów, pułkownika Simanskiego, na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów służbowych i zamknięcie w twierdzy na 8 miesięcy.

Pułkownik S. był oskarżony o to, że podczas zeszłorocznych rozruchów w swym pułku nie zarządził środków niezbędnych dla stłumienia powstania.

< Podczas pobytu p. Guczkowa w Petersburgu, między nim a członkami „stronnictwa porządku prawnego“, toczyły się rokowania natury prywatnej w sprawie porozumienia przedwyborczego. Uznano podobną kombinacyę zasadniczo za możliwą, lecz bliższe szczegóły jeszcze nie zostały określone.

< Związki profesyonalne zdradzają w Rosyi znaczną żywotność pomimo trudnych warunków działania. Obecnie daje się zauważyć w związkach znaczny prąd ku centralizacyi i demokratyzacyi przedstawicielstwa. Oprócz zarządów centralnych, złożonych z delegatów poszczególnych grup, powstają drobne lokalne zarządy, do pewnego stopnia autonomiczne a jednocześnie o tyle dogodniejsze dla organizacyi, że zaaresztowanie jednego zarządu lokalnego nie wpływa na pracę całego okręgu.

W organizacyach centralnych panuje ożywiony ruch przedwyborczy, ponieważ związki mają zamiar przyjąć jak najenergiczniejszy udział w akcyi przedwyborczej, nie zrażając się ani ostatniemi ograniczaniami, ani obawą represyi.

< Rosyjskie stronnictwo socyalno-demokratyczne oznajmia, że razem z Socyalną Demokracyą polską, litewską i Bundem liczy 130,000 członków, zaś stronnictwo K.-D. ma się składać „według najskromniejszych obliczeń“ ze 100 przeszło tysięcy członków.

< Dnia 30 października w Petersburgu odbyły się narady poufne reprezentantów stronnictw skrajnej prawicy, poświęcone specyalnie zagadnieniom taktyki wyborczej. Większość zebranych była tego zdania, że należy utworzyć blok ze stronnictwami umiarkowanemi.

< Na ostatniem posiedzeniu centralnego komitetu partyi Odrodzenia pokojowego podano do wiadomości, że partya liczy w chwili obecnej 25 sekcyi prowincyonalnych, w tej liczbie w Odesie i Rydze.

Ożywioną dyskusyę prowadzono w kwestyi, czy członkowie stronnictwa mogą być jednocześnie członkami innych stronnictw. Kwestya jest dla partyi tembardziej aktualną, że cały szereg wybitnych działaczy stronnictwa należy jednocześnie do innych stronnictw.

Po długiej dyskusyi postanowiono, że członkowie partyi nie mogą należeć do innych stronnictw politycznych.

< Komitet centralny t. zw. S.-Demokracyi P. i L. opracował projekt połączenia się z Bundem; według tego projektu organizacye Bundu mają prawo wysyłać proporcyonalnie do swej liczebności delegatów na wspólną z S.-D. P. i L. konferencyę, przyczem wspólna konferencya obiera z każdej partyi członków komitetu, liczba których zależy od liczby członków każdej partyi.

Obrany w ten sposób wspólny komitet ma prowadzić wszelką pracę polityczną w danej miejscowości, lecz w pracy wewnętrznej organizacye Bundu zachowują autonomię.

< Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu partyi K.-D., na którem na kandydatów do Izby z Petersburga większością głosów wybrano następujących kadetów; (adw.) W. I. Dobrowolski, (prof.) Borodin, I. W. Hessen (adwokat i literat), (prof.) Grimm, (prof.) Kaufman, Kaminka (adwokat i docent uniwers.), Kutler (b. minister rolnictwa), P. N. Milukow (ziemiec), F. I. Rodiczew (adw. i ziemiec), P. B. Struve (b. redaktor „Oswobożdienija“, „Polarnoj Zwiezdy“, „Swobody i kultury“), M. P. Fiedorow (adw.) i M. I. Fridman (prof.).

< Zesłańcy polityczni archangielskiej i wołogodzkiej gub. przysłali na imię Stołypina depeszę, w której donoszą mu, że trzymają ich w wołogodzkim więzieniu i nie wysyłają na miejsce zesłania, że z 200 osób kilkanaście jest umierających, a 50 proc. ciężko chorych, z których wielu na choroby zaraźliwie, że na zesłanie idą kobiety, z dziećmi przy piersi, a za ubranie mają tylko łachmany i że władze miejscowe i centralne instytucye nie odpowiadają wcale na posyłane im depesze. Z lytyńskiego więzienia donoszą, że wśród więźniów wybuchła epidemia ospy. Z wielu miejsc Syberyi donoszą, że wśród zesłanych grasuje syfilis, którego niepodobna uniknąć, ponieważ całe wsie bez wyjątku są chore na tę straszną chorobę.

Z prasy rosyjskiej.

„Now. Wremia“ streszcza książkę generała Martynowa o armii rosyjskiej.

Czem się tłomaczy, pyta autor, brak zdolnych wodzów?

Powód jest bardzo prosty.

„Trzy są drogi, prowadzące do tego stanowiska. Pierwsza—przez gwardyę. Podczas libacyi i zabaw światowych tworzą się trwałe stosunki, zapewnia się wspaniała karyera.

Druga droga—przez sztab generalny, przyczem w ohydny sposób zorganizowana akademia wysuwa na pierwszy plan karyerowiczów, nieznających służby frontowej.

Trzecia droga—przez dwór. Ktokolwiek z osób wysokourodzonych otrzymuje dowództwo, naokoło niej tworzy się niezwłocznie koło osób blizkich — *sui generis* maleńki dwór: jeden doskonale opowiada anegdotki, drugi jest wesołym kompanem przy butelce, trzeci nadaje się doskonale do wszelkich domowych poleceń, czwarty jest poprostu miłym chłopcem.

A więc pierwszorzędna restauracya, petersburska kancelarya i poczekalnia dworska—oto miejsca, w których kształcą się przyszli wodzowie armii rosyjskiej.

Pod opieką osób wpływowych karyerowicze zajmują stanowiska, poprostu niedostępne.

Mogą oni pozwalać sobie na wszelkie wybryki samowoli, niedbalstwa i ignorancyi — pomimo wszystko, pozostaną oni na swych stanowiskach aż do czasu, kiedy zgrzybiały wiek lub nieuleczalna choroba nie doprowadzą ich do progu jednej z najwyższych instytucyi państwa. Dla wejścia do tej ostatniej wymagany jest tylko jeden cenzus — niezdolność do pełnienia funkcyi niższych“.

O oficerach niższej rangi dowiadujemy się, że:

„Większość oficerów wychodzi ze szkół junkierskich, dokąd zwykle udają się wszyscy, nieznajdujący powodzenia na innem polu. Niekończący szkoły realista, wypędzony gimnazista, nawpółpiśmienny seminarzysta — oto zwykły kontyngens, zapełniający szkoły junkierskie. W tem wszystkiem najważniejsza okoliczność polega na tem, że oprócz niewielkiej części zdolnych nieuków do wojska wpływa cała masa zawiedzionych, których niepowodzenie tłomaczy się brakiem zdolności umysłowych lub niepewnemi kwalifikacyami moralnemi“.

Dużo innych, niemniej gorzkich dla armii rosyjskiej, a ogólnie znanych prawd zawiera książka Martynowa. Streszcza ją p. Mieńszykow, ale nie umie nawet skorzystać z jej wniosków, bo oto w tym samym artykule znajdujemy taki sąd jego o wojnie japońskiej:

„Gen. Liniewiczowi nie udało się dać Japończykom ani jednej bitwy w roli wodza. Jak tylko dowództwo przeszło do rąk utalentowanego wodza, wysługująca się Żydom „opinia publiczna“ powiedziała: „dość!“ i słaby nasz rząd ustąpił. Przykro pomyśleć, że gdyby umiano zdobyć się na odrobinę odwagi, Japończycy byliby sromotnie pobici — po Porcie Arthura i Cuszimie“.

Jest przysłowie ukraińskie, trochę niedelikatne wprawdzie, ale bardzo trafne: *„dureń dumkoju bohatije“*.

„Strana“ nie chce wierzyć w konstytucyjność obecnego ministerstwa:

„Ministrowie, mianowani dekretem majowym, nietylko byli osobistymi wrogami ministrów, mianowanych w październiku, lecz pozostali wrogami aktu 17 paźdz. Wprawdzie najzawziętsi przeciwnicy tego aktu: Stiszyński i Szirynski ustąpili swe portfele innym, lecz nie zmieniło to ani usposobienia gabinetu ani jego wewnętrznych stosunków. Gabinet Stołypina prowadzi w dalszym ciągu pracę Goremykina, mającą na celu deprecyowanie Manifestu 17 paźdz. i demobilizacyę zapowiedzianych reform“.

Do tego samego wniosku dochodzi „Towariszcz“.

„Teraz wszyscy widzą jasno, że sfery biurokratyczne nie tracą nadziei na powrót do rządów absolutnych, że usiłowania ich są skierowane przedewszystkiem do tego celu“.

Gazeta powołuje się na wypadek z orłowskim związkiem prawa i porządku. Ponieważ Związek ten dąży do „nieograniczonej monarchii“, więc gubernator miejscowy uważał za niemożliwe legalizować Związek, mający cele, niezgodne z prawami zasadniczemi. Jak tylko wiadomość o tem doszła do Petersburga, ministerstwo niezwłocznie zwróciło się do gubernatora z zapytaniem a urzędowe „Biuro informacyjne“ podało na drugi dzień wiadomość o tem, że odmowa legalizacyi była spowodowana niedopełnieniem czysto formalnych wymagań.

Gazeta „Siewodnia“ pomieściła bardzo sensacyjny artykuł o Haponie. Ze słów adwokata Uzdalowej, cywilnej żony Hapona, Kwasznina-Samarina, jedynego człowieka w Petersburgu, który, wraz z sędzią śledczym Zajcewem, zna wszystkie tajemnice „Haponiady“, gazeta utrzymuje, że sędzia śledczy ze, brał w tej sprawie olbrzymi materyał który musi jeszcze przez jakiś czas zostać w tajemnicy. „Ale wierzcie nam— mówi gazeta—że Hapon odegrał w historyi Rosyi rolę, tysiąc razy większą, aniżeli ta, którą mu przypisuje opinia ogólna. Rola jego jest pełną głębokiej tajemnicy, która go wiąże z głośnemi imionami, niezwiązywanemi dotychczas z imieniem głośnego bohatera 9 stycznia. Sprawa Hapona zadziwi cały świat. Wierzcie nam, że to nie pusty frazes! Będzie tu cały szereg najsensacyjniejszych odkryć. Przed 17 paźdz. (st. st.) 1905 r., gdy jedni mieli Hapona za zabitego, inni przypuszczali, że jest on zagranicą, Hapon był tutaj, w Petersburgu i odgrywał rolę, jeszcze więcej złożoną, niż 9 stycznia 1905 r. Odkrycia te będą niespodzianką, która, powtarzam, zadziwi świat. Ona oświetli wiele tajemnic mechanizmu biurokratycznego i bardzo skombinowaną intrygę polityczną.

Prawda o Haponie nie umarła, chociaż w tej sprawie nie cofano się przed podkupami i zabójstwami. Złoto i krew ciekły rzekami. Bohaterowie epopei haponowskiej są częścią rozsiani po świecie, częścią pruchnieją już w ziemi, ale nici tej sprawy trafiły do rąk odważnego i lubiącego prawdę sędziego śledczego i żadna siła już teraz nici tych nie porwie“.

Gringmut we wczorajszych „Moskiewskich Wiedomostiach“ zamieścił list otwarty do hr. Wittego. Leader „prawdziwych ludzi rosyjskich“ porównywa Wittego do Talleyrand'a, „ponieważ jeden i drugi ciągle łgali“, oskarża Wittego, że on, a nie kto inny, był twórcą ruchu rewolucyjnego, że oszukańczo wyrwał u Monarchy zgodę na manifest 17 paźdz. i radzi mu, aby na zawsze wyjechał z Rosyi.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Z Latyczowa** piszą do nas: Przed tygodniem gościli u nas warszawscy artyści-dramatyczni. Przychylne, jak dotąd, społeczeństwo nasze nie osobliwie jednak dążyło na przedstawienia, których było trzy. Tłómaczy się to tem, iż po dżdżystych dniach uformowały się ogromne kałuże błota, które tamowały przejście, a szczególniej wieczorem, gdy miasto jest pogrążone w ciemnościach egipskich, a po drugie, że społeczeństwo nasze znów poczyna wpadać w letarg. Dowodem tego chociażby i to, że wystawione po raz ostatni (trzeci) «Nad Wisłą» i «Radcy pana Radcy» Bałuckiego z celem dobroczynnym nie przyciągnęły publiczności, jak to zawsze dawniej bywało. A szkoda, bo wieczór był bardzo urozmaicony i prócz przedstawienia, bardzo dobrze wykonanego, mieliśmy wieczór wokalno-muzykalny. Chór kościelny, pod dyrekcyą p. M. Święcickiego, bardzo dobrze wywiązał się z zadania. Malcy odśpiewali kilka pięknych piosenek narodowych. Na zakończenie zaś—mieliśmy prawdziwą i bardzo miłą niespodziankę. Oto bowiem czteroletnia Kazia Święcicka zaśpiewała kilka ładnych, a poniekąd i komicznych piosenek, za co publiczność obdarzyła ją burzą oklasków i słodyczami. **Ignotus.**

— **Romny.** W przeddzień wyborów do komitetu rodzicielskiego miejscowego gimnazyum żeńskiego wielu rodziców otrzymało odezwy anonimowe. Autorowie odezw wzywają «ludzi rosyjskich», aby nie pozwolili brać udziału w wychowaniu swych dzieci osobom, obcym dla nich duchem, wiarą i przekonaniami. Proklamacya kończy się następującemi słowami: «łącznie i śmiało wystąpmy w obronie praw narodowych w sprawie wychowania młodzieży rosyjskiej, otwarcie wskażmy stosowne miejsce przyszłej ludności i wogóle internacyonalistom, którzy życzą sobie hańby i ruiny Rosyi i którzy nigdy nie uważali Rosyi za swoją ojczyznę». Wśród pewnej części ludności odezwa wznieca postrach.

— **Winnica.** W dniu 3 listopada, w południe, w miejscowej szkole realnej, podczas lekcyi historyi naturalnej w klasie czwartej, nastąpił wybuch i cała klasa napełniła się duszącym dymem. Uczniowie wybiegli w panice na korytarz. Lekcye przerwano. Przybyła policya wraz z władzą szkolną skrupulatnie obejrzała pokój szkolny. Wykryto ślady materyałów wybuchowych, używanych dla ładowania bomb.

— **Berdyczów.** W dniu 4 listopada trzech niewiadomych złoczyńców dokonało napadu na mieszkanie żyda, Mordka Oczkowskiego. Bandyci poturbowali córkę Oczkowskiego, zrabowali 380 rubli w gotowiźnie i różne rzeczy wartości 700 rb. Podczas rabunku czterech bandytów stało na straży przed mieszkaniem Oczkowskiego. Podejrzenie padło na trzech Żydów: Lejbę Juka, Jankiela Kapłunka i Lejbę Kusznira, których aresztowano. Oczkowski poznał w aresztowanych napastników.

Mały fejleton.

Pierwsza doroczna uroczystość w „Ogniwie“ odbyła się w nastroju szczerej serdeczności i dała nam *obecnym* dużo chwil miłych i prawdziwie dobrych.

Obiad o g. 10 wieczorem zmienił się w zabawę taneczną; zabawa szła ochoczo i świetnie i przeciągnęła się do godziny 6 zrana.

Ale...

Naturalnie, od powyższego miejsca „na żądanie publiczności" niżej podpisany przestaje mieć racyę.

I naturalnie wbrew owemu „żądaniu będzie popychał swoje „ale" w dalszym ciągu aż do podpisu.

Otóż... pierwsza doroczna uroczystość pierwszego „domu polskiego" południowo-zachodnich kresów zgromadziła przy stole biesiadnym osób zaledwie—pięćdziesiąt.

Zanotowawszy ten fakt, odpowiadam takiemu „zbiorowemu" panu, który twierdzi, że obiad jest głupstwem:

Szanowny panie! obiad czasem jest głupstwem, a czasem głupstwem nie jest.

— Bo widzi, szanowny pan, obrzędowości z życia społecznego wyrzucać zupełnie nie można.

— Forma bez treści to jak dziurawy dzban, ale treść bez odpowiedniej formy rozłazi się, niknie i po pewnym czasie wędruje sobie na cmentarz, gdzie ją bez wszelkiej pompy chowa na wiekuisty spoczynek—obojętność i zapomnienie.

— Bęben jest ogromnie hałaśliwem „głupstwem", ale to „głupstwo" w pewnych okazyach trzyma ludzi w szeregu i solidaryzuje nietylko nogi, lecz i dusze szeregowców.

— A przytem, oddawanie hołdu, jeżeli jest szczerem, wiąże zwykle tych, którzy „oddają" z tym, który „odbiera".

A przytem my ogromnie kochamy szlafrok i bronimy tego stanu duchowej i materyalnej wygody całym arsenałem rzekomego pesymizmu względem objawów, naruszających nasz spokój i naszą szlafrokową bierność.

Stąd wniosek:

Pierwsza doroczna uroczystość „Ogniwa" nie była przez nas uczczoną należycie.

Takiem jest moje osobiste zdanie, które wypisawszy, schodzę ze sceny bez brawa.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Towarzystwo „Oświata"**. Dn. 7 b. m. odbyło się w klubie „Ogniwo" posiedzenie Zarządu T-wa „Oświata". Obecni: prezes p. Andrzejowski, członkowie—ks. pr. Łuszczyk, p. Knollowa, pp.: Wilkoszewski, Bukowiński, Bartoszewicz, Łukaszewicz; zastępcy pp.: Hanicki, Bielawski i członek komisyi szkolnej — p. Komarnicka. Komisya szkolna przedstawiła projekty instrukcyi dla personelu nauczycielskiego i regulaminu szkoły, projekt szkół wieczorowych dla dzieci, jako też całokształt budżetu komisyi. Wykłady dla szkół wieczorowych mają się odbywać dwa razy tygodniowo, od 5 do 7 godz. wieczorem, w lokalach szkół porannych i prowadzone mają być dodatkowo przez te same nauczycielki, które będą prowadziły wykłady poranne; stwarza to taniość tych wykładów i Zarząd, w uznaniu pożyteczności takich szkół, przyjął projekt komisyi szkolnej, zatwierdził też wspomniany projekt instrukcyi i regulaminu.

Przy każdej szkole, w myśl projektu komisyi szkolnej, ma funkcyonować biblioteka.

Budżet komisyi szkolnej na rok 1906 i 1907 przedstawia sumę 9,894 rb., w czem suma 2,000 rb. figuruje jako jednorazowy wydatek na organizacyę dwóch szkół.

Budżet komisyi prowincyonalnej wynosi 2,900 rb., komisyi odczytowej — 2,100 rb., na wykłady dla dorosłych analfabetów niezbędnem jest 300 rb., na wydatki biura 780 rb.

W ten sposób zarząd przyjął budżet Towarzystwa „Oświata" na rok 1906 i 1907 w sumie 15,974 rb.

Komisya odczytowa podała do wiadomości, że wniesione już zostało podanie do władz o otwarcie czytelni im. W. Pawłowskiego.

— **Komisya szkolna** T-wa „Oświata" podaje niniejszem do wiadomości i uprasza osoby interesowane, które życzyłyby sobie objąć posadę w charakterze *nauczycielki* lub *nauczyciela* w szkołach Towarzystwa, jakie wkrótce będą powołane do życia, aby zechciały złożyć w biurze Towarzystwa (Kreszczatik nr 1, klub „Ogniwo") odpowiednie deklaracye na piśmie, w których powinno być wyszczególnione: imię, nazwisko, wiek, dokładny adres, treściwe *curriculum vitae* z dziedziny pedagogicznej, kwalifikacye naukowe, przedmiot, jaki dana osoba wolałaby wykładać w szkole (religia, język polski, język rosyjski, arytmetyka, historya Polski i Rosyi, geografia, nauka o rzeczach, kaligrafia i rysunki, roboty ręczne), jak niemniej zechcą wskazać osoby polecające.

W zakresie kwalifikacyi wymaganem jest przedewszystkiem gruntowna znajomość języka polskiego, nadto posiadanie urzędowego świadectwo *naczalnoj uczytielnicy*, *domaszniej uczytielnicy*, lub *domaszniej nastawnicy*, co rozróżniać należy od tak zwanego patentu gimnazyalnego, w danym razie zupełnie niewystarczającego.

Prosimy też kandydatki i kandydatów w deklaracyi zaznaczyć: w Kijowie czy na prowincyi, lub gdzie mianowicie poszukują posady.

— **Koncert na rzecz Towarzystwa Dobroczynności.** Dn. 14 b. m., we wtorek, w sali polskiego klubu „Ogniwo", ma się odbyć koncert, na rzecz kijowskiego Rz. Kat. Towarzystwa dobroczynności. Na koncercie tym wystąpią nasi znani artyści: śpiewaczka pani Onyszkiewicz-Stoklen i skrzypek pan Kazimierz Piatyhorowicz. Również da się po raz pierwszy słyszeć publicznie niedawno zamieszkały w Kijowie pianista-kompozytor p. Leon Szychewicz. Niemały powab tego koncertu stanowi zapowiedziana deklamacya znanej z kół towarzyskich, utalentowanej amatorki, panny Eweliny S***, która w tym koncercie również przyrzekła łaskawy współudział.

— **W sprawie wyborów.** Z powodu przedłużenia terminu składania deklaracyi o tydzień, ogłoszenie list prawyborców powiatowych nastąpi dnia 27 b. m. zamiast dnia 20. Listy wyborcze miejskie zostaną ogłoszone prawdopodobnie dnia 2 grudnia.

— **Z uniwersytetu.** Studenci korzystający z odroczenia terminu odbywania wojskowości, obowiązani byli dotychczas wstępować do wojska jako ochotnicy natychmiast po złożeniu egzaminów państwowych, przyczem termin obowiązkowej służby wojskowej liczył się od dnia 1 września lub 1-go października. Ponieważ w roku bieżącym egzamina państwowe ukończone zostaną dopiero w dniu 22 grudnia, skutkiem czego czas od dnia 1 stycznia do dnia 1 września ochotnikom wstępującym do wojska zaliczonym nie będzie, rektor uniwersytetu kijowskiego zwrócił się do dowodzącego wojskami okręgu kijowskiego z prośbą, aby termin służby obowiązkowej dla osób, składających w roku bieżącym egzamina państwowe, liczył się nie od dnia 1 września lecz od dnia 1 stycznia 1907 roku, jak to miało miejsce w roku zeszłym.

— **Wybuch w 2-em gimnazyum.** Wczoraj około g. 11-ej przed południem w drugiem gimnazyum podczas lekcyi dał się słyszeć ogłuszający huk. Jak się okazało, hałas spowodowany został wybuchem niewielkiej bomby, sporządzonej w postaci pudełka, naładowanego materyałem wybuchowym. Bomba rzucona została na korytarzu, obok filtru. Wśród uczni 7-ej i 8-ej klasy, znajdujących się najbliżej miejsca wybuchu, powstała panika. Władzom gimnazyalnym udało się wkrótce uspokoić uczni i, po pewnej przerwie, przystąpiono z powrotem do lekcyi. Sprawca wybuchu nie jest znany.

— **Aresztowanie p. Połtowicz.** Wczoraj aresztowano i osadzono w więzieniu łukianowskiem p. Połtowicz, która wyłudziła od swoich klientów około 50,000 rb. w formie zadatku za wyszukanie posad. Klienci długi czas wyczekiwali zwrotu pieniędzy, lecz nie mogąc się tego doczekać, zwrócili się do władz sądowych, które, po zbadaniu sprawy, zażądały od p. P. 50,000 rb. kaucyi zaś do chwili złożenia tej sumy rozkazały osadzić ją w więzieniu.

— **Z sądu wojennego.** Onegdaj w kijowskim wojennym sądzie okręgowym rozpatrywaną była sprawa włościan: Nestora i Jefima Bielenkich, Andrzeja Marynicza, Michała Bazilewskiego, Romana Maniluka i Michała Krikotniuka, oskarżonych na mocy art. 279 statutu wojennego o zabójstwo Sołodowicza i o zbrojny napad na Bondarewskich i Krykunową w celu rabunku. Jefim Bielenki i Marynicz byli już poprzednio skazani na śmierć przez powieszenie za kradzież dwóch koni.

Wczoraj ogłoszony został w tej sprawie wyrok, skazujący braci Bielenkich i Marynicza na karę śmierci przez powieszenie.

OSOBISTE.

— Przyjechał do Kijowa i zamieszkał w Grand Hotelu wołyński marszałek szlachty, książę W. Wołkoński.

— Prokurator kijowski izby sądowej, E. Chłodowski, powrócił do Kijowa.

— NAPAD W HOTELU. We wtorek wieczorem, w hotelu Cejtlina «Parochodnyje nomiera», przy zaułku Igorewskim, do numeru 9 Kondratiuka, wtargnęło przemocą 3-ch osobników, którzy zabrawszy K-wi woreczek z pieniędzmi zdążyli uciec. Urządzono za nimi natychmiastowy pościg, podczas którego jednego z bandytów aresztowano. Jest nim niejaki A. Szarow. Spólnicy jego zdążyli umknąć.

— ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE. Mieszkająca przy ul. Wasilkowskiej Nr 25 S. Karłowska udała się we wtorek z 12-letnią siostrą, Lubowją na Tołkuczkę Podolską. Tu do Lubowji podeszło 4-ch mężczyzn nieznanych, którzy, po kilku minutach rozmowy zaproponowali jej pójść gdzieś z nimi. S. Karłowska zgodziła się na to i dziewczynka poszła z nieznajomymi, od tej wszakże chwili nie wróciła do domu. K—ska zawiadomiła o wszystkiem policyę.

— WYBUCH W SKLEPIE. Onegdaj wieczorem w sklepie bławatnym I. Rewy, na Padole, pękła przy gaszeniu lampa błyskawiczna. Nafta rozlała się na podłogę; na subjekcie A. Bindasowie zapaliło się ubranie. Zanim zdążyli stłumić ogień B. został poważnie poparzony. Pogotowie opatrzyło go i przewiozło do mieszkania.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania A. Długacza (ul. M.-Wasilkowska Nr 9) skradziono rzeczy za rb. 183.

— E. Hernhardtowi (Boryczew Tok Nr 33) skradziono rzeczy za rb. 118.

— Okradziono mieszkania: E. Nagornego (ul. Funduklejowska Nr 24) i Siemienienki (Kijanowski Zaułek Nr 1).

— W domu Nr 44 przy ul. Dmitrowskiej okradziono mieszkania: L. Suslenko-Romanowa i Jakowlewa. Według słów pierwszego, kradzież tę popełnił rodzony brat jego, który, zabierając rzeczy skradzione, podpalił materac. Na szczęście L. S. R. w porę powrócił do domu i zapobiegł pożarowi.

— Prócz tego okradziono B. Mitnickiego, F. Lubczenkę i F. Chojkową. Winnych ostatniej tej kradzieży aresztowano. Są to: M. Kostowieckij i Pinczuk.

Sprawozdanie tygodniowe z rynku cukrowego.

Skutki przedwczesnej emisyi 2 mil. pudów z nietykalnego zapasu na wewnętrzny rynek nie dały na siebie długo czekać. Na wszystkich rynkach państwa popyt na kryształ osłabł i zapanowała względna cisza w obrotach tym produktem przy tendencyi zniżkowej. Płacono na stacyach kolei Południowo-Zach. 4,07$^1/_2$—4,11 za pud na blizkie terminy. Na większe partye brak kupujących. Przytem wszystkie krajowe rynki są na jakiś czas dostatecznie zaopatrzone w cukier nowej produkcyi i w najbliższej nie potrzebują się spieszyć z nowymi zakupami.

Ogólne niezadowolenie w sferach cukrowniczych, nawet u tych, którzy pragnęli emisyi, wywołało wypuszczenie cukru z nietykalnego, a nie z wolnego zapasu. Do przechowywania w fabrykach przepisanej przez prawo ilości, ewentualnie do końca kampanii, cukrownicy już przywykli i zastosowują do tego swe kalkulacye, natomiast emisya z wolnego zapasu, zmniejszając ilość nadmiaru, który trzeba wywieźć zagranicę lub przewieźć do następnej kampanii, byłaby niewątpliwie wpłynęła, chociażby chwilowo, na obniżenie cen świadectw wywozowych.

Na ogólną tendencyę nie pozostają bez wpływu i wiadomości o bardzo pomyślnych warunkach, w jakich się odbywa fabrykacya cukru. Buraki są już wszędzie wykopane i w znacznej części dostawione do fabryk, tylko na wschodzie Rosyi pozostały w ziemi niewielkie ilości, których kopanie, z powodu kilkakrotnych mrozów dosięgających 5° R., jest utrudnione i być może, że zostanie zupełnie zaniechane. Są to wszakże nieznaczne przestrzenie. Natomiast naogół rezultaty zarówno zbioru buraków, jak i przerobu ich przechodzą dawniejsze oczekiwania i należy przewidywać, że produkcya cukru w bieżącej kampanii przekroczy dość znacznie cyfrę, obliczoną przez biuro Towarzystwa cukrowników według danych ankiety 1 października. Przebieg robót w fabrykach jest spokojny—wprawdzie w niektórych cukrowniach naszego kraju miały miejsce przerwy w fabrykacyi, wywołane strajkami robotników, wszakże nie były one długotrwałe. Ostrzejsze formy przybrały strajki w kilku cukrowniach Królestwa (głównie w warszawskiej gub.), gdzie właściciele widzieli się zmuszonymi zamknąć nawet czasowo fabryki, lecz i tam nastąpiło porozumienie i w ostatnich czasach o zakłóceniu spokojnego przebiegu kampanii nie słychać. Do dnia 1 listopada szereg cukrowni już ukończył kampanię, lecz są i fabryki, które będą czynne do lutego.

Na skutek znacznej nadprodukcyi i konieczności dla wielu fabryk wywieźć nadmiar zagranicę, ceny na świadectwa wywozowe się podnoszą i dosięgły w ostatnich dniach 80 kop. Sądzimy wszakże, że podniosą się one niebawem do 90 kop., gdyż dopiero przy tej cenie świadectw okaże się możliwym wywóz zagranicę np. do Francyi, lub Norwegii; wywóz do Persyi i Finlandyi odbywa się od początku kampanii, jednak i na tych rynkach ceny spadają, z tendencyą obniżenia się do poziomu cen, istniejących na wszechświatowym rynku.

Na kijowskim rynku dokonano w ubiegłym tygodniu 13 tranzakcyi z kryształem bieżącej kampanii, wyłącznie na blizkie terminy—listopad—w ilości 269,500 pudów, przyczem *loco* stacye kolei Poł.-Zach. płacono: *loco* Pohrebyszcze 4,07$^1/_2$, *loco* Płoskirów 4,09, *loco* Gniewań i Zarudyńce 4,10, *loco* Rochny 4,10$^1/_2$, *loco* Monasterzyska i Mironówka 4,11.

Ze świadectwami wywozowemi dokonano 13 tranzakcyi na ogólną sumę 524,000 pud., z których 290,000 p. sprzedał Bank międzynarodowy i 211,000 p. spekulanci; kupującymi zaś byli cukrownicy (280,000 p.) banki (171,000 p.) i spekulanci (73,000 p.): płacono 72—80 k. na terminy listopad do kwietnia.

Odesa. Stagnacya zupełna, usposobienie zniżkowe. Eksportu dotąd niema, gdyż żądania—eksporterów dotąd znacznie przewyższają ceny, ofiarowane przez tureckich kupców. Wysyłano cukier jedynie do portów Czarnego i Azowskiego morza, które spieszą zaopatrzyć się w cukier przed zamknięciem żeglugi. Płacono: kryształ 4,30—4,32$^1/_2$; rafinada w głowach 5,20—5,30, rąbana 5,50—5,60.

Warszawa. Usposobienie słabe, nie dokonywano żadnych większych obrotów, gdyż cukrownicy nie zgadzali się na ustępstwa. Płacono: kryształ *loco* stacye kolei Warsz.-Wied. 4,25—4,27$^1/_2$; *loco* st. kolei Nadw. 4,20—4,22$^1/_2$; rafinada w głowach 5,20, rąbana 5,35, kostki 5,15.

Wywieziono dotąd zagranicę od 1 września (według danych biura T-wa cukrowników) 702,903 p. białego kryształu i 230,286 p. rafinady, razem 933,189 pudów, wobec 183,375 p. w przeszłym roku. Z powyższej ilości 675,657 p. wysłano do Finlandyi, 237,858 p. do Persyi, 15,085 p. do północno-wschodnich Chin (Mandżuryi), 3,444 p. do zachodnich Chin, 641 p. do Turcyi i 504 p. do Afganistanu.

Ostatnie wiadomości.

Napady Komitadziów. Dzienniki greckie donoszą ciągle o napadach Komitadziów w okolicach Saloniki. W okolicach Kochinowa i Rumol zabito wiele kobiet i dzieci.

Ujęcie dowódzcy powstania transwaalskiego. Z Kapstadtu donoszą, że jednego z dowódców z oddziału Ferreiry ujęto.

Eskadra japońska w San Francisco. Z San Francisco telegrafują, że na wiosnę oczekują tam przybycia eskadry japońskiej, która składać się będzie z jednego okrętu bojowego i dwóch krążowników. Dowodzić nią będzie wice-admirał Kataoki. Eskadra japońska złoży poprzednio krótką wizytę w Honolulu, w marcu zaś lub kwietniu ma przybyć do San Francisco.

Wybuch maszyny piekielnej w bazylice św. Piotra. W niedzielę podczas mszy św. nastąpiła przed ołtarzem „Altar Vavicella" eksplozya, która na szczęście nikogo nie raniła. Powstała tylko wśród pobożnych olbrzymia panika. Na mszy św. obecnym był także ks. kardynał Rampolla. Policya stwierdziła, że wybuch spowodowała puszka od konserw, napełniona gwoździami i prochem, którą ukryto na rusztowaniu pod plafonem pomiędzy deskami.

Minister spraw wewnętrznych naznaczył 1,000 lirów nagrody za wykrycie sprawcy zamachu.

Podróż Sturdzy do Konstantynopola. Z Konstantynopola telegrafują do „N. Fr. Presse": Podróż przywódcy liberałów rumuńskich Sturdzy, stoi podobno w związku z blizkiem powołaniem liberałów do rządu. Sturdza ma poinformować się w sprawie Kuco-Wołochow, mianowicie, czy rząd turecki ma zamiar wprowadzić w życie ustępstwa przyznane Kuco-Wołochom przez irade sułtańskie z maja r. b.

Budowa kolei Smyrna-Aidin. Z Konstantynopola donoszą, że wyszedł firman sułtański, zezwalając na przedłużenie angielskiej linii kolejowej Smyrna-Aidin. Z tego wnoszą, że Porta uważa sprawę 3 proc. podwyższenia ceł za zakończoną.

Kwestya chińska w Transwaalu. W rządowych sferach w Londynie podnoszą się głosy co do energicznego występowania przeciwko Chińczykom w Transwaalu. W tych dniach ma być wielki mityng członków partyi liberalnej, w którem ma być rządowi postawione *ultimatum* w sprawie załatwienia sprawy chińskiej w Transwaalu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 8 listopada. — Kościół w Opolu, jak donoszą dzienniki, został ostatecznie zamknięty i opieczętowany.

Dziś rano na ulicy Miodowej trzej bandyci ograbili płatnika kolei Nadwiślańskich, Filukowa; odebrali mu sześćset rubli.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 8 listopada. — (Urzędowy). W dniu 7 listopada w „Rieczy" wydrukowany został artykuł N. Kutlera o odrzuceniu przez prezesa rady ministrów prośby konstytucyjnych-demokratów o pozwolenie na otwarcie klubu kadetów. Z powodu wspomnianego artykułu „Rossija" pisze: 1) Kutler zapewnia, że rząd postępuje niekonsekwentnie, uważa bowiem kadetów za rewolucyonistów, a nie pociąga ich do odpowiedzialności sądowej. Kadeci jednakowoż zapomnieli, że rząd postępuje z kadetami, jak z rewolucyonistami, od czasu podpisania przez nich odezwy wyborskiej i wszyscy kadeci, którzy podpisali odezwę, pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej. Rząd wyraźnie wykazuje różnicę pomiędzy grupami opozycyjnemi i rewolucyonistami. Kadeci w odezwie wyborskiej wzywali do nieposłuszeństwa prawu i na zjeździe w Helsingforsie doprowadzili nieposłuszeństwo prawu do wysokości doktryny rewolucyjnej. Gdyby rząd ulegalizował partyę konstytuc.-demokratyczną, dowiódłby krajowi, że w rzeczywistości nie jest przeciwny rewolucyjnym dążeniom partyi lub w każdym razie, gotów jest poczynić pewne ustępstwa w tych dążeniach Tak mógłby postąpić tylko rząd słaby. 2) Kutler zapewniał, że klub kadecki będzie postępował zgodnie z prawem. Jeżeli rząd może seryo traktować to zapewnienie, te niema podstawy nie pozwalać na zakładanie klubów przez partye skrajne. Prawo wymaga od stowarzyszeń i związków, aby nietylko w szczegółach postępowały według wymagań prawa lecz aby sam cel zrzeszenia się nie przeczył prawu. 3) Konstytucyjni demokraci utrzymują, że nie można pozbawiać ich prawa, przysługującego każdej jednostce; lecz jeżeli każda jednostka może tworzyć związki, urządzać zebrania, to cele ich nie powinny sprzeciwiać się prawu. 4) Kutler sądzi, że rząd w zasadzie nie zamierza wypełnić żądań wybrańców narodu; lecz władze wypełniając nawet wolę wybrańców narodu, nie mogą gwałcić prawa. Cóż wtedy nazywać się będzie samowolą? 5) Kutler zapomniał, że gdy prowadzono z nim rozprawę o socyalistach, mowa była właściwie o terorystach. W końcu Kutler zapomniał uprzedzić prezezesa gabinetu, że dorywcza rozmowa o ogólnych kwestyach politycznych będzie niezwłocznie obliczona w formę interwiewu dziennikarskiego, a samej rozmowie nadany będzie odcień partyjności.

Petersburg, 7 listopada (Urzędowy).— Gazeta „Riecz" dnia 7 listopada przedrukowała z dzienników prowincyonalnych wiadomość, jakoby gubernator chersoński przesłał chersońskiemu powiatowemu zarządowi ziemskiemu okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie wyborów do Izby, w którym proponuje wykreślić z list prawyborców lokatorów lub dzierżawców, niepłacących podatku państwowego lub mieszkaniowego w terminie określonym na tej zasadzie, że powyższe osoby nie mogą brać udziału w wyborach w miejskich cyrkułach wyborczych i na zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich. „Riecz" uważa, że podobne polecenie gubernatora jest co najmniej dziwne i nieprawdopodobne, wyjaśnienie zaś ministerym jest bezprawne. Petersburska Agencya telegraficzna została upoważnioną do zakomunikowania, że wiadomość, podana przez „Riecz", jest zmyślona przez reporterów prowincyonalnych. Ministeryum spraw wewnętrznych nie wydawało podobnego okólnika, a dla każdego człowieka, obznajmionego z przepisami o wyborach do Izby Państwowej, widocznem jest nieprawdopodobieństwo takiej informacyi.

Petersburg, 7 listopada.—Ministeryum handlu wyjaśniło, że zebrania publiczne członków zaregestrowanych związków zawodowych mogą odbywać się według przepisów z dnia 4 marca 1906 roku.

Główny zarząd do spraw rolnych przedstawił radzie ministrów wniosek przedłużenia na rok 1907 przepisów tymczasowych, normujących stosunki włościan i mieszczan rolników, przesiedlonych na grunta rządowe za Uralem.

Prócz projektu o powiększeniu pensyi niższym urzędnikom wydziału poczt i telegrafu, ministeryum spraw wewnętrznych wniosło do rady ministrów projekt o unormowaniu personelu urzędników poczt i telegrafu według różnych kategoryi zajmowanych urzędów. Skutkiem tego powiększy się personel wyższych urzędników oraz polepszy się ich stan materyalny. Według brzmienia projektu co pięć lat mają być podwyższane pensye.

Petersburg, 7 listopada. — D. 6 listopada, w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, odbyło się czwarte zebranie konferencyi rosyjsko-japońskiej w sprawie traktatu handlowego. Na posiedzeniu tem rozpatrzono gruntownie po drugiem czytaniu i przyjęto ostatecznie kilka artykułów traktatu, związanych z zasadą wzajemnego popierania obu mocarstw.

Dnia 15 b. m. w Petersburgu zostanie otwartą pierwsza wystawa międzynarodowa skór, futer, puchu, piór i wyrobów z tych przedmiotów.

Petersburski sąd wojenno-okręgowy skazał na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie podoficera Kołyszkę, ochotnika armii czynnej na Dalekim Wschodzie, oskarżonego o podburzanie żołnierzy do nieposłuszeństwa wobec władz, o obrazę domu panującego i o przechowywanie w koszarach druków zabronionych.

Petersburg, 7 listopada.—Wiadomość, podana przez „Sowremiennuju Żizń", o otrzymaniu przez Stołypina 100,000 rb. na leczenie swych dzieci, jest fałszywą.

Ministerstwo spraw wewnętrznych podało do wiadomości miejskiej komisyi do spraw o stowarzyszeniach, że komisye powinny regestrować ustawy towarzystw profesyonalnych, znajdujących się w rejonach ich działalności.

W dn. 7 listopada specyalna komisya do spraw o stowarzyszeniach uchwaliła przerwać działalność towarzystw, których ustawy nie są zaregestrowane, a więc konstytucyjno-demokratycznych klubów w rejonach narwskim i wyborskim. Kluby te nie przedstawiły do dn. 1 czerwca listy członków zarządu.

Dziś obchodzono uroczyście jubileusz 25-letniej działalności profesora akademii wojenno-medycznej, chirurga Turnera.

Petersburg, 7 listopada. — W ministerstwie handlu odbyła się narada pod przewodnictwem Langowowo. Na naradzie wypowiedziano się przeciw nadaniu wszystkim cukrowniom Królestwa prawa tranzytu cukru przez Niemcy do portów rosyjskich. Z prawa tego korzysta tylko 6 cukrowni w Królestwie i korzystać będzie tylko do d. 15 listopada 1907 r. z pewnem ograniczeniem ilości cukru, wywożonego tranzytem w 1904 i 1905 r.

Petersburg, 7 listopada. — Jutro w „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych" ogłoszone zostaną Najwyższe ukazy do senatu rządzącego: pierwszy o wprowadzeniu w prowincyi kubańskiej stanu wojennego i drugi o zachowaniu w swej mocy ukazów z dnia 29 grudnia 1905 roku, z dnia 18, 20 i 26 marca i 25 kwietnia 1906 roku. Ukazy te mają być zastosowane do wyborów do Izby Państwowej według brzmienia ukazu, wydanego do senatu rządzącego z dnia 8 lipca 1904 roku.

Warszawa, 8 listopada. — Wczoraj wieczorem na ulicy Miłej zebrał się tłum młodych Żydów. Na widok zbliżającego się patrolu Żydzi poczęli uciekać. Żołnierze krzyknęli: „stój!". Żydzi nie usłuchali rozkazu. Patrol zaczął strzelać do uciekających, zabił jednego i dwóch ranił.

Wykonany został wyrok śmierci wojennego sądu okręgowego na osobach Nadindryżaczka, Sendżaka, Raczka, Gromowskiego i Zgodowskiego.

Odesa, 7 listopada. — Przed południem, w pobliżu cmentarza żydowskiego, ktoś z tłumu, powracającego z pogrzebu, dał trzy wystrzały do Łaszkiewicza, pomocnika komisarza, kładąc go trupem na miejscu. Niebawem poczęło uciekać trzech młodzieńców, którzy dali ze 60 strzałów do ścigających ich osób. W chwili, kiedy przebiegali około roty kartaczowniczej, wszyscy trzej zostali zabici wystrzałami z karabinów. Dotychczas nie stwierdzono osobistości zabitych.

Moskwa, 7 listopada. — Moskiewski komitet partyi Odrodzenia pokojowego wybrał do komitetu centralnego N. Lwowa i B. Engelhardta. Komitet powierzył organizacyę wydziału partyi w gubernii saratowskiej Lwowowi, kałużskiej księciu E. Trubeckiemu. Tygodnik „Moskowskij Jeżeniedielnik" uznany został za organ partyi.

Odesa, 7 listopada.—Do kantoru rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej wtargnęło trzech uzbrojonych bandytów i zrabowało 4,000 rub. Za bandytami puściła się w pogoń policya, którzy uciekając strzelali. Jeden z policyantów został raniony. Policyi udało się ująć jednego z bandytów.

Smoleńsk, 8 listopada.—W prywatnem mieszkaniu odbyło się posiedzenie komitetu partyi konst.-demokratycznej. Przybyła żandarmerya i zapisała nazwiska uczestników zebrania, w tej liczbie pomocnika inspektora weterynaryjnego, Rakiejewa, nauczyciela szkoły realnej. Pletniewa, trzech urzędników ziemskich i byłego członka Izby, Kwaskowa. Dziś Rakiejew został uwolniony. Zarządowi miejskiemu polecono wydalić urzędników, należących do partyi konst.-demokratycznej. O działalności Pletniewa zakomunikowano władzy szkolnej.

Elizawetgrad, 8 listopada. — W Aleksandryi sąd polowy skazał Melnikowa i Pogulajewa na śmierć przez rozstrzelanie, za ograbienie wdowy Matusewicz. Sąd uchwalił poczynić starania o zamianę kary śmierci na dożywotnie roboty ciężkie.

Połtawa, 8 listopada.—We wsi Biała Cerkiewka, dokonano napadu na zarząd gminny. Skradziono 1,100 rubli. Aresztowano dwie podejrzane osoby.

Odesa, 7 listopada.—Inspekcya nadzoru nad drukarniami skonfiskowała 2,000 egzemplarzy odezwy komitetu odeskiego partyi Odrodzenia pokojowego.

Kungur, 7 listopada. — Wczoraj, podczas dokonywania rewizyi w pewnem mieszkaniu, zastrzelono trzema wystrzałami z rewolweru komisarza Posochina. Zabójcę aresztowano.

Aresztowano przestępców, którzy ograbili skład z dynamitem, oraz zabili strażników. Większość z nich są to wychowańcy zakładów naukowych.

Petersburg, 8 listopada. — Z Myszkina, Rybińska i innych miast nadwołżańskich donoszą, iż na Wołdze ruszyła kra. Panuje odwilż; śniegi stopniały.

Tyflis, 8 listopada. — Niewiadomi złodzieje skradli z zarządu miejskiego listę prawyborców do Izby Państwowej 8-go cyrkułu miejskiego.

Pawłograd, 8 listopada. — Naczelnik więzienia, Karamazinow, rzucił się pod pociąg. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Czernihów, 8 listopada. — Wieczorem dokonano napadu na podpułkownika żandarmeryi Iwanienko. Przestępca ranił lekko podpułkownika w piersi i zbiegł.

Kaługa, 8 listopada. — Zgromadzenia deputatów uchwaliły zażądać od ks. Urusowa i Obińskiego wyjaśnień z powodu podpisania przez nich odezwy wyborskiej.

Astrachań, 7 listopada.—Uniwersytet ludowy nie został otworzony. Odbyły się tylko wykłady próbne.

Paryż, 7 listopada.—W senacie Villin zarzuca Clemenceau, że powołał do współpracownictwa Picquarta i Pichona. Clemenceau broni ministrów, wskazując na działalność dyplomatyczną Pichona i na szlachetność Picquarta, który nie zawachał usunąć się z zajmowanego stanowiska, ażeby tylko módz wypełnić obowiązki względem ojczyzny. Następnie Clemenceau oświadcza, że nie ma nic do powiedzenia w sprawie przymierza angielsko-francuskiego, albowiem nie wierzy on w istnienie konwencyi wojennej. Co się zaś tyczy inwentaryzacyi majątków kościelnych, to takową ukończono już w dziesięciu departamentach, w pozostałych departamentach inwentarz kościelny spisany będzie do dnia 30 listopada. Duchowieństwo na równi z innymi obywatelami powinno być posłuszne prawu; wojska zachowają się spokojnie, lecz na strzały odpowiedzą strzałami. Clemenceau ręczy, że rząd nie zostanie zwyciężony. Villin konstatuje fakt, że prezes ministrów nie wie o istnieniu angielsko-francuskiej konwencyi wojennej. Mówca obawia się, aby śmiech Clemenceau nie zmienił się wkrótce w płacz nad gruzami ojczyzny. Senat większością głosów 213 przeciw 32 przeszedł do porządku dziennego, wyrażając *votum* zaufania ministerstwu. Przeważającą większością uznano konieczność omówienia projektu przeniesienia zwłok Zoli do Panteonu. Senat przystąpił do obrad nad zniesieniem kary śmierci.

Berlin, 8 listopada. — Do „Deutsche Gaewrbe Zeitung" donoszą z Hamburga, że na parowiec „Berolina" napadli robotnicy socyal-demokraci, którzy część ładunku wyrzucili do wody i grozili załodze. Gazeta zapowiada masowe wydalanie robotników.

Paryż, 8 listopada. — Izba deputowanych, po długich debatach, przekazała komisyi wniosek Berry, o zmianie prawa wypoczynku tygodniowego.

Madryt, 8 listopada.— Według krążących pogłosek, minister marynarki na naradzie ministrów oświadczył, że pancernik „Pelajo" wysłany zostanie do Tangeru, wraz z 500 żołnierzami piechoty morskiej. Krążąca w pobliżu brzegów Hiszpanii eskadra angielska wkrótce przybędzie także do Tangeru. Pierwszy wrogi krok ze strony Marokkańczyków będzie sygnałem do wylądowania wojsk, znajdujących się na wszystkich okrętach cudzoziemskich. Zajścia są możliwe wobec postępowania Raisuli. Minister zakomunikował, że wszystkie mocarstwa jednakowo zapatrują się na sprawy marokkańskie.

Kolonia, 8 listopada.—Do „Koelnische Zeitung" donoszą z Berlina, że Norwegia ma zamiar zaproponować wszystkim mocarstwom, w tej liczbie i Rosyi, zawarcie traktatu neutralności. Według wiarogodnych wiadomości, Niemcy sprzyjają propozycyi Norwegii.

Tulon, 8 listopada. — O północy wybuchł pożar w warsztatach stolarskich „Lassin". Ogień ogarnął dwie olbrzymie odlewnie fabryki budowy okrętów *Forge Chantier*. Straty znaczne. Budujące się okręty z trudnością strzeżone są przez wojska. Załogi okrętów pomagają w walce z rozszalałym żywiołem. Odznaczają się załogi rosyjskie.

Londyn, 8 listopada. — Ogłoszony został raport komisyi w sprawie nadużyć intendentury podczas południowo-afrykańskiej wojny. Straty skarbu wynoszą 1$^1/_4$ mil. funtów szterlingów.

Bannerman przyjmował delegacye, która robi starania o wprowadzenie emerytury dla starców. Prezes ministrów odpowiedział, że zgadza się na to i że sprawa będzie rozstrzygnięta z możliwym pośpiechem w zależności od stanu kasy rządowej. Emerytury będą ciążyły w całości na państwie.

Wkrótce rozpocznie się śledztwo pierwiastkowe w sprawie boerskiego powstańca, Ferreiry. Prokuratorya waha się, o co mianowicie ma oskarżyć Ferreirę.

Portsmouth, 8 listopada. — Marynarze, którzy wszczęli bunt, oddani zostali pod sąd wojenny. Sprawa będzie rozpatrywana w d. 10 listopada.

Tulon, 8 listopada. — Straty, wynikłe skutkiem pożaru w walcowniach Towarzystwa „Forge Chantier", wynoszą 2 mil. franków.

Cetynia, 7 listopada. — Większość członków skupczyny zaproponowała księciu powierzyć utworzenie nowego ministerstwa członkowi sądu kasacyjnego, Michałowi Jowanowiczowi.

Berlin, 8 listopada. — Centrum odmówiło poparcia interpelacyi Polaków w sprawie strajku szkolnego w Poznańskiem.

Berlin, 8 listopada. — W operze berlińskiej odbyło się przedstawienie galowe na cześć duńskiej pary królewskiej. Po skończonem przedstawieniu para królewska odjechała do Kopenhagi.

Tokio, 7 listopada.—W tych dniach odbędzie się narada, w której wezmą udział minister skarbu i minister handlu, oraz większi kapitaliści. Na naradzie omawiana będzie sprawa handlu z Rosyą.

PROGRAM
pierwszego polskiego ogniska wychowawczego wiejskiego dla chłopców.

(Dokończenie).

IV. Tryb życia szkolneno.

a) Rozkład roku.

1. Rok szkolny dzielimy na dwa naturalne okresy różnej długości — na zimę i lato, pragnąc zajęcia uczniów i całe życie szkoły dostosować do życia przyrody. Półrocze letnie będzie trwało od 4 marca do 30 października, zimowe zajmie resztę roku. Każde półrocze zakończone będzie odpowiedniemi rekolekcyami, mającemi szczególnie uświadomić uczniom ich postęp w ciągu minionego okresu i ich zadania moralne na okres następny.

2. Półrocze letnie będzie głównie zużytkowane na życie zewnętrzne, pracy umysłowej będzie miało mniej, zajęć fizycznych — więcej; półrocze zimowe będzie okresem szczególnego skupienia i intensywniejszej pracy umysłowej.

3. W półroczu letniem znajdą się trzy okresy wakacyjne, w zimowem jeden. Na Wielkanoc — dwa tygodnie, w lecie 6 tygodni, i na Boże Narodzenie 3 tygodnie — będą spędzane przez uczniów w domu rodzicielskim; na Zielone Świątki zaś będzie tydzień wakacyi, przeznaczony na wycieczki szkolne pod kierunkiem wychowawców.

W ten sposób wakacye nie będą wytwarzały sztucznego podziału roku szkolnego, ale będą ściśle z całym okresem życia szkolnego złączone, wchodząc w skład danego półrocza.

4. Poszczególne dnie w roku będziemy obchodzili jako rocznice, dla uświadomienia uczniom wagi niektórych momentów życia szkoły, narodu, Kościoła i ludzkości.

b) Rozkład dnia szkolnego.

1. W lecie o g. 5 i pół rano, w zimie o g. 6 i pół dzwonek będzie budził społeczność szkolną do pracy. Po obmyciu ciała zimną wodą i gimnastyce, chłopcy zajmą się porządkami domowymi, a w godzinę po wstaniu — w kaplicy odprawią wspólny pacierz, z którego udadzą się na śniadanie. Od godz. 7 do $10^{3/4}$ w lecie, a od godz. 8 do godz. $11^{3/4}$ w zimie zajęci będą pracą umysłową, poczem latem nastąpi 1 i pół godziny pracy fizycznej lub gry i zabawy w ogrodzie lub w polu— i kąpiel rzeczna, w zimie zaś, po dłuższej przerwie, nastąpi gimnastyka — i przez cały rok o godz. 12 i pół obiad, przed którym kwandrans będzie poświęcony oczyszczeniu ubrania, umyciu rąk i t. p. oraz przeglądowi porządku uczniów.

Po obiedzie chłopców zajmie krótki koncert, poczem będą wolni do godz. 2-ej; od godz. 2-ej do 4-ej będą zajęci spokojną pracą fizyczną (rzemiosła, rysunki i t. p.), w drugiej połowie tego okresu czasami — grą lub zabawą na wolnem powietrzu. Po podwieczorku od godz. 4 i pół do godz. 6-ej znów nastąpi praca umysłowa, po przerwie śpiew chóralny i o godz. 6 i pół wieczerza, po której żadnych już zajęć obowiązkowych nie będzie. Niektóre wieczory zajmą: obrady wspólne, przedstawienia, zabawy, koncerty i t. p. Pacierz wieczorny odprawimy wszyscy razem o godz. $7^{3/4}$ wieczorem, poczem młodsi o godz. $8^{1/4}$, starsi o godz. 9-ej powinni znaleźć się w łóżkach, umywszy przedtem starannie ręce, nogi, twarz i zęby. Snu więc będą chłopcy mieli od 8 i pół do $10^{1/4}$ godzin, najmniej latem, najwięcej zimą. Czas wolny wieczorny będą mogli chłopcy zużytkowywać na pracę według własnej woli.

2. Jedno popołudnie w tygodniu będzie wolne od nauki, a poświęcone: grom, sportom i wycieczkom, jak również całe niedziele i święta; w niedziele godzinę przeznaczymy na listy do rodziców, krewnych i znajomych.

3. Wszystkie zajęcia i ich porządek będziemy się starali uczynić zrozumiałemi dla uczniów, aby im uświadomić wagę hygieny, zdrowego rozkładu pracy zależnie od pory dnia i roku, i systematycznego życia wogóle. Na dokładne wypełnienie przez wszystkich wymagań osobistej hygieny szczególną zwróci się uwagę.

Nie chcąc krępować działalności Ogniska wymaganiami obecnych programów szkolnych państwowych, nie bedziemy się starali o uzyskanie dla Ognisk Wychowawczych Wiejskich prawa publiczności; wychowańców jednak naszych będziemy w ostatnim roku ich pobytu w Ognisku przygotowywali do egzaminów dojrzałości, któreby zdawać pragnęli, według wymagań odpowiednich ustaw i programów państwowych.

*

W czasie naszych badań nad pracą wychowawczą u obcych, mieliśmy okazyę poznać młodzież innych narodów, i porówanie jej zadatków z tem, co nasze polskie dzieci szkole przynoszą — w skłonnościach dobrych, popędzie moralnym i społecznym, zpolnościach i charakterze,—napełnia nas otuchą, że z tym materyałem, z którego mają wyrastać pokolenia następne, możemy być pewni dobrych rezultatów, i że stosując do tego drogiego kruszcu złotego serc polskich dzieci prawdziwie duchowe zasady — będziemy w stanie wychować następców lepszych, zdolnych poprowadzić naród ku lepszej przyszłości.

Dlatego też nie wątpimy, że zasady, które w życie wprowadzamy, okażą się płodnemi w dobre skutki. Rozwój naszego Ogniska i społeczne poparcie, jakiego się spodziewamy, umożliwi nam dopełnienie jego zadań, przez połączenie z niem później Instytutu Pedagogicznego.

*

Od Niedzieli Przewodniej każdego roku przyjmujemy nowych uczni w wieku od lat 9-ciu do 12-tu. Zgłoszenia należy przesyłać najdalej do dnia 15 stycznia; uwzględnione będą przy innych warunkach równych. dzieci, wcześniej zgłoszone. Zgłaszającym się podamy bliższe szczegóły co do warunków przyjęcia i t. d.

*

Ktokolwiek pragnąłby przyczynić się do powodzenia Polskich Ognisk Wychowawczych Wiejskich, może to uczynić, składając pieniądze na naszym wspólnym rachunku w Banku Krajowym we Lwowie *), w jednej z następujących postaci:

A. Jako wkład wieczysty w kapitale;

B. Jako wkład bezprocentowy w kapitale, mogący być wycofany po latach 10 z terminem rocznym wymówienia;

C. Jako wkład roczny na cele stypendyów dla niezamożnych uczniów Polskich Ognisk Wychowawczych Wiejskich na określoną liczbę lat;

D. Jako depozyt funduszu z prawem dla Założycieli korzystania z odsetek na cele stypendyalne przez określoną liczbę lat lub wieczyście.

Uwaga. W rozporządzaniu sumami stypendyalnemi ofiarodawcy będą mieli prawo wyboru kandydatów z pomiędzy uczniów, przez dyrektora Ogniska przedstawionych.

Wszystkim ofiarodawcom zapewniamy: udział w rewizyi ksiąg przez trzech pełnomocników i przesyłanie bilansu rocznego P. O. W. W.; w razie śmierci lub ustąpienia którego z Założycieli—kooptacyę do liczby trzech właścicieli, w razie zaś śmierci lub ustąpienia wszystkich—prawo własności przedsięwzięcia dla wszystkich ofiarodawców, z warunkiem przelania go na trzy osoby, z pośród siebie wybrane.

Kiedy trzy kontyngensy roczne uczniów Ogniska ukończą studya i wejdą w życie, a mianowicie z dniem 1 marca 1925 roku, zobowiązują się Założyciele odstąpić wszystkie swoje prawa do sum i odsetek, ofiarowanych na cele Polskich O. W. W. — mającemu powstać Stowarzyszeniu Byłych Uczniów Polskich Ognisk W. W., którego członkiem rzeczywistym będzie mógł zostać tylko uczeń, który ukończył kurs nauk w Ognisku, w 6 lat po ukończeniu go.

Gdy Ogniska nasze przejdą na własność naszych uczni—będziemy uważali służbę ich dla narodu za zabezpieczoną na zawsze.

W Pełkiniach, d. 1-go października 1906 r.

Witold Czartoryski mp.
Ks. Jan Gralewski mp.
Kazimierz Lutosławski mp.
(dr. med.).

*) Rachunek przekazowy B 516: Czartoryski Książę Witold, Gralewski ksiądz Jan, Lutosławski Kazimierz.

ECHA ZE ŚWIATA.

Socyaliści niemieccy. „Le correspondant“ donosi, że zecerzy organu socyalistycznego „Forwärts“, mają taką zapłatę i takie warunki pracy, że wywołało by to strajk w każdym innym zakładzie podobnym. To samo pismo zarzut podobny robi następnie drugiej socyalistycznej gazecie „Leipziger Folkszeitung“.

Taryfa przejrzana w 1908 r., naznaczyła 3 marki podwyżki robotnikom, ale zarząd dziennika oznajmił im, że z powodu złego stanu interesów, może im dodać tylko po jednej marce. Po wielu pertraktacyach, zarząd zgodził się na półtorej marki. Podwyżka ta o $7^1/_2$ proc. od pensyi robotników, nie została wypłaconą w zakładach drukarskich gazety „Leipziger Folkszeitung“, nakoniec powiedziano zecerom, że jeśli się nie zgadzają na półtora marki, to mogą się oddalić. I tak ci, którzy namawiali do strajku robotników daleko lepiej płaconych, niż ich robotnicy, ci właśnie nie mogli się zdobyć na wypłacenie swemu pracowniczemu personelowi podwyżki 7 i pół proc. postanowionej przez zarząd.

Sensacyjny dokument. „Figaro“ drukuje następujący ustęp listu hr. Pawła Hatzfelda, posła niemieckiego w Anglii, pisany do żony w czasie wojny 1870 r.: „Zasięgałem wiadomości o sprawie Perpoucher, o której mówisz. Podobno zdobycz cała w Saint-Cloud, rozdzieloną została między książąt i dworzan, ci zaś, wysyłali to wszystko, wozami całymi rodzinom swym do Berlina. Rozumiem doskonale, że to wywarło bardzo złe wrażenie i winszuję sobie, że w tej kradzieży udziału nie brałem. Zachowanie się zaś króla w tej okoliczności jest łatwem do zrozumienia: powiedziano mu po prostu, że Saint-Cloud jest własnością państwową i że wszystko co się tam znajduje, należy do niego, jako zdobycz wojenna.

Ponieważ król łupu tego nie chciał wziąć dla siebie, przeto podzielił go między książąt i dworzan.

Wierzba Musseta. Stara wierzba na polach Elizejskich, w cieniu której Alfred Musset rozmyślał i tworzył swą „Noc majową“, dokonała długiego życia i umarła ze starości. Należało drzewo to ściąć, zakrywało bowiem gościom prezydenta widok na pola Elizejskie. Więc proponowano p. Feliksowi Faure usunięcie starej wierzby i wycięcie alei przez środek trawnika, prowadzącej wprost do Pol Elizejskich. Wszelako prezydent odmówił. Taka aleja, wyrzekł, nie doda wcale piękności miastu. Usunąć zaś wierzbę, znaczy to pozbawić poetów pamiątki miłej i zmartwić Adelę Colin, moją sąsiadkę z ulicy Duras.

W ten więc sposób wierzba dożyła późnego wieku i umarła ze starości.

NADESŁANE.

Przy lecznicy „chirurgicznej i terapeutycznej“ (Bulwar Bibikowski Nr 4. telef. 1394) otwarto ambulatoryum dla chorych przychodzących, gdzie lekarze-specyaliści codziennie od godziny 8 r. do 3 pp. udzielają porady za opłatą 50 kop. od osoby. Analizy, badanie zdrowia mamek, masaż, szczepienie ospy.

W ambulatoryum ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—drzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek Pieńkowski, Ruszczyc, Sochacki, Trzecieski i Żebrowski.

Ch. chirurg. — drzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin. — drzy: Nowiński, Obinski i Sągajło.

Ch. nerwowe—drzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece—drzy: Bieniecki, Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—drzy: M. Kozłowski, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — drzy: Szadek i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

ZIMA ZBLIŻA SIĘ,

a z nią wśród ubogich wielki popyt na odzież i obuwie. Całe szeregi proszących odchodzą z niczem od drzwi Tow. Dobroczynności, bo w składzie pustki. Zwracamy się więc z usilną prośbą do osób, współczujących drżącym od zimna biedakom, aby zechciały nadsyłać ofiary w rzeczach do Tow. Dobroczynności (Mała Zytomierska Nr 8). W każdym domu znajdzie się coś ciepłego, a my wszystko z wdzięcznością przyjmiemy. Ale to nie dosyć, na rzeczy potrzeba składu, gdzieby można specyalnie rozdawać odzież ubogim, więc prośba do pp. właścicieli domów o łaskawe zaofiarowanie na ten cel jednego pokoju.

Grono kuratorek.

Giełda petersburska.

8 listopada 1906 r.

4% Państwowa renta	75
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	72 7/8
5% pożyczk prem. 1864 r.	382 1/2
„ „ 1866 r.	279
5% obl. prem. Szlach. Banku	231
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	417
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	452
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	163 3/4
„ Bransk. Relsk. Fab.	118
„ Putiłowsk.	88
„ Bakińsk. T-a Naftow.	537
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	153
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	[illegible]
„ „Hartman“	311
5% Pożyczka 1905 r.	91 3/4
„ „ 1906 r.	86 1/4

Usposobienie z papierami dywidendowymi mało ożywione, ceny słabe, z funduszami i premiówkami spokojne, lecz stałe.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.